

**JOANNA CHRUSZCZYŃSKA.  
KU PAMIĘCI**

**Aneta Pierścińska-Maruszewska**

*Janina Chruszczyńska (1924-2022), żołnierz AK, poetka; w okresie II wojny światowej łączniczka AK; w okresie III RP działaczka środowisk kombatanckich; od 1989 r. należała do Klubu Literackiego „Aspekt” w Ostrowcu Świętokrzyskim, autorka utworów poetyckich publikowanych w almanachach literackich.*

Joanna Chruszczyńska z domu Kozłowska urodziła się 5 sierpnia 1924 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, z którym związała swoje życie. Kochała to miasto, czemu dawała wielokrotnie wyraz na różne sposoby. Była nietuzinkowa, nie potrafiła stać z boku, lubiła się angażować, chciała czuć się potrzebna. W czasie okupacji była łączniczką Armii Krajowej, między innymi zносиła meldunki na Piotrowe Pole. W 1944 roku została aresztowana przez Niemców. Mężnie zniosła ciosy gestapo. Nigdy jednak nie otrząsnęła się z dramatycznych momentów tamtych czasów. Przy okazji patriotycznych uroczystości z jednakowym przejęciem, z pamięci recytowała wiersz upamiętniający tragizm, a jednocześnie chwałę powieszonych przez hitlerowców mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego na Rynku 30 września 1942 r., czego była świadkiem. Należała do ostrowieckiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej im. Jana Piwnika „Ponurego”. Za swoje działania została odznaczona między innymi Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Pro Patria”, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz odznakami „Jodła” i „Polska Walcząca”.

Była bardzo troskliwą i opiekuńczą osobą, nie dziwi zatem wybór drogi zawodowej – ukończyła Studium Medyczne we Wrocławiu i pracowała jako pielęgniarka najpierw we Wrocławiu, później w ukochanym Ostrowcu Świętokrzyskim. Najważniejszą rolą, która wymagała od niej tych cech, była jednak rola matki, z której wywiązywała się wspaniale. Jej dusza, mi-

mo że zahartowana przez jedne z najtrudniejszych wydarzeń, jakich doświadczała ludzkość XX wieku, była przepełniona empatią i wrażliwością, czego dała wyraz m.in. w wyjątkowej poezji. Od 1989 roku współtworzyła Klub Literacki „Aspekt” przy Miejskim Centrum Kultury, który wydał kilka tomików jej poezji (m. in. „Poezje” 1997, „Tęcza we mgle” 1999, „Blaski i cienie” 2009, „Powracające myśli” 2010 i „Człowieczy los” 2016). Swoje wiersze publikowała także w wielu almanachach literackich: „Aspekt”, „Bazar 6”, kwartalniku „Nad Kamienną”, miesięczniku „Radostowa” i w lokalnej prasie: „Echo Dnia”, „Gazeta Ostrowiecka”, „Wiadomości Świętokrzyskie”. W poezji przede wszystkim poszukiwała piękna życia, bliskości drugiego człowieka oraz snuła refleksje nad nieuchronnością przemijania. Poruszała bardzo różne i ważne tematy, oscylujące wokół codzienności i nierzadko wątków autobiograficznych. Urzekła prostotą języka, trafnymi puentami, co dowodziło jej wielkiej mądrości i sprawności językowej. Natomiast jako kobieta czarowała ciepłem i bardzo serdecznym uśmiechem, którym potrafiła zjednywać sobie ludzi, kruszyć lody i bariery.



Panią Joannę Chruszczyńską spotkałam po raz pierwszy w Klubie Literackim „Aspekt” i od razu ujęła mnie życzliwością, rozsądkiem, znajomością ludzkiej natury. Zaskoczyła i nieco onieśmieliła mnie, gdy wyraziła swoje uznanie dla moich działań, gdy wyjęła zeszyt, w którym miała wklejone moje artykuły publikowane w „Wiadomościach Świętokrzyskich”. Jeszcze milej mi było, gdy odczytała wiersz, do którego zainspirował ją jeden z moich artykułów. Wiele swoich utworów recytowała z pamięci, modulując głos tak, by każde słowo wybrzmiało z należytą starannością. Zawsze wiedziała, co powiedzieć, jak się zachować. Na spotkania przyby-

wała elegancko ubrana, zadbana. Osobiście przypominała mi Wisławę Szymborską, a właściwie pozostawiała wrażenie tożsame z tym, jakie towarzyszyło mi podczas spotkania z Noblistką.

Niewątpliwie po jej odejściu jesteśmy – ostrowieckie społeczeństwo – ubożsi o wyjątkową kobietę, drobną ciałem, która do końca zachowała piękno w dobrotliwym spojrzeniu i życzliwym uśmiechu, ale wielką duchem, nieustraszoną wojowniczkę o sprawę polską, przykładną matkę, realizującą się na różnych polach kobietę, człowieka, który miał wielki szacunek do innych. Tylko wielcy potrafią docenić potencjał młodszych, mniej doświadczonych. Ona to potrafiła, ona czerpała radość z obcowania z ludźmi, nie przeszkadzali jej młodszy, ambitni. Wypowiadane przez nią komplementy zawsze brzmiały pięknie i prawdziwie. Obserwując ją i podziwiając z pewnej perspektywy, mam pragnienie życia w równie piękny sposób jak czyniła to Joanna Chruszczyńska.